



Tomasz Sakiewicz jest dziennikarzem, mieszka w Warszawie i napisał o sobie tak: redaktor naczelny "Gazety Polskiej" i "Niezależnej Gazety Polskiej", autor **Bajek dla Marysi i Alicji**, współautor książek **Układ i Flaki z nietoperza**. W latach osiemdziesiątych działałem w konspiracyjnym Ruchu Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej. W czasie strajku na Uniwersytecie Warszawskim w maju 1988 r. odtwarzałem Niezależne Zrzeszenie Studentów na wydziale psychologii. Pisałem do podziemnego Słowa Niepodległego i współpracowałem z Wiadomościami Codziennymi oraz grupą "Głos". Uczestniczyłem w ruchu Oazowym i Muminkowym (Światło i Życie). W 1989 r. współzakładałem ZChN.

W latach dziewięćdziesiątych współpracowałem z Ekspressem Wieczornym i pismem Spotkania a następnie pracowałem w dzienniku Nowym Świat. Byłem rzecznikiem prasowym Naczelnej Rady Lekarskiej. Jestem Współzałożycielem i pomysłodawcą "Gazety Polskiej". Prowadzę : program radiowy **"Rozmowy Jedyńki"** i telewizyjny **" Pod Prasą "**.

Aktualnie szczęśliwie żonaty . Małżonka Dagny z d. Gitis jest lekarzem.

Z pierwszego małżeństwa mam dwie córki Marysię i Alicję.

To o co teraz „walczy” ..... dla dobra ogółu :

*Dzisiaj jest już projekt zniesienia artykułu 212 k.k. i poważnych zmian w prawie prasowym i cywilnym. Niezależnie jak oceniać te propozycje w stosunku do obecnego prawa, są one rewolucyjne. Część PO chce poprzeć pomysł zniesienia 212. Minister sprawiedliwości Zbigniew Cwiągalski ma w tej sprawie inne zdanie. Chce jedynie złagodzenia tego przepisu, ale pozostawienia w Kodeksie Karnym. Sprawa jest ważna nie tylko dla dziennikarzy, ale dla wszystkich, którzy cenią sobie wolność słowa. Być może jest jeszcze ważniejsza np. dla internautów, blogerów itd. Niestety w mediach jak na razie cisza. Wielu dziennikarzy woli wbrew nawet interesowi zawodowemu, nie wspominając o misji, sprawę przemilczeć? Problem jednak nie w poglądach dziennikarzy, czy interesach wydawców, ale przede wszystkim w kompletnym braku wrażliwości na sprawę wolności słowa. W III RP (bo w PRL to było normalne) powstało całe pokolenie dziennikarzy, którzy za stosowne uważają ustalanie prawdy i swoich racji w sądzie, a nie w wolnej debacie.*